stworzenie świata na podstawie Mistyczne Miasto ..

Autor: fratris - 02/19/2011 09:12

---

stworzenie świata na podstawie "Mistyczne Miasto BBOŻE" Bł. Marii z Agredy

Niezbadana Istota Boga. Postanowienie stworzenia świata.

O najwyższy Królu, wszechmogący Panie, jakże niepojęte są Twoje wyroki, jakże niezbadane Twe drogi! Boże, który trwasz wiecznie i któremu nic oprzeć się nie zdoła, któż zdolny jest pojąć Twoją wielkość i opowiedzieć Twe dzieła cudowne? Któż może spytać Cię dlaczegoś tak uczynił? Wszak Tyś jest Najwyższy. Nie możemy dosięgnąć Cię okiem ani objąć naszym poznaniem. Niechaj Ci będzie chwała, najpotężniejszy Królu, ponieważ raczyłeś mnie — służebnicy Twojej, robakowi ziemskiemu, objawić tak wielkie i wzniosłe tajemnice.

Pojęłam rozumem moim Najwyższego, będącego samym w sobie, odebrałam jasne pouczenie i powzięłam prawdziwe przekonanie, że jeden jest Bóg, nieskończony w swej Istocie i w swych przymiotach, wieczny, najwyższa trójjedność Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ojciec nie jest uczyniony, nie jest stworzony i nie jest zrodzony. Syn jest zrodzony z siły rozumu Ojca. Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna z miłości. W tej niepodzielnej Trójcy nie ma nic wcześniejszego ani późniejszego, nic co by było wyższe lub niższe. Wszystkie trzy Osoby są sobie równo wieczne i wiecznie równe; jest jednolitość Istoty przy troistości Osób: jeden Bóg w niepodzielnej Trójcy i trzy Osoby w jednolitości Istoty.

Dano mi poznać, że ta Boska Trójca pojmuje sama siebie bez hierarchii i stopniowania: Ojciec wie, co wie Syn, a Syn i Duch Święty wiedzą, co wie Ojciec. Widziałam, że miłują się wzajemnie jedną i tą samą, niezmierną i wieczną miłością. Istnieje pełna, niepodzielna jedność poznania, miłowania i działania; istnieje jedna, bezcielesna, i dzielić się nie dająca, Istota prawdziwego Boga, w której zjednoczone są wszystkie doskonałości w stopniu najwyższym i nieskończonym.

Poznałam również właściwości owych doskonałości Boga: jest On piękny bez skazy, wieczny bez granic, mocny bez słabości, żywy bez śmiertelności, prawdziwy bez błędu, obecny w każdym miejscu i we wszystkich rzeczach jednocześnie. Jego dobroć nie zna przeciwieństwa, w Jego mądrości nie ma uszczerbku. W decyzjach jest On niepojęty, w wyrokach straszliwy, w sądach sprawiedliwy, w myślach niezbadany, w słowach prawdziwy, w dziełach święty, w skarby bogaty. Żadna przestrzeń nie jest Mu zbyt daleka, żadne miejsce zbyt ciasne. Nie odmienia swej woli, smutek nie ma do Niego dostępu, przeszłość nie jest dla Niego miniona, a przyszłość jest Mu bliska. Nic nie dało Mu początku ani nic nie położy Mu kresu. O Niezmierzoności wieczna, jakież nieograniczone widziałam w Tobie przestrzenie! Jakąż nieskończoność poznaję w Twej Istocie! Spojrzenie skierowane na ten cel nie znajduje ani początku, ani końca.

Ten wielki Bóg, który może obyć się bez żadnego żywego stworzenia i od wieków sam w sobie jest nieskończenie szczęśliwy, postanowił w niezmiernej miłości swojej dać byt stworzeniom, którym chciał objawić swą wspaniałość, podarować im bogactwa swej łaski i pozwolić zakosztować własnej szczęśliwości. To postanowienie godne uwielbienia — odpowiednio do natury Boga — stało się jednym i niepodzielnym aktem, lecz przedmioty, których dotyczy, są różnorodne i wzajemnie podporządkowane. Ponieważ ograniczony duch ludzki nie jest zdolny poznać Istoty i woli Boga inaczej, jak tylko poprzez Jego działania, dlatego należy Boski akt tworzenia podzielić na różne etapy, odpowiednio do natury i porządku poszczególnych rzeczy.

Pierwszy etap to ten, w którym Bóg poznał swoje przymioty i doskonałości oraz odczuł rodzaj niewysłowionego pragnienia uzewnętrznienia się. Podczas gdy Majestat Boski rozważał swe nieskończone doskonałości i moc dokonywania wielkich rzeczy uznał On, że takie uzewnętrznienie jest odpowiednie a nawet naturalne dla Jego nieskończonej dobroci, zaś poprzez wspaniałomyślne rozdzielanie utajonych w swym Bóstwie skarbów będzie uwydatniać swą hojność i miłosierdzie.

Dwie rzeczy wydają się szczególnie niezwykłe i, pomimo oświecenia, którego dostąpiłam, nie dają mi spokoju oraz poruszają moje serce. Pierwszą z nich jest owa skłonność, pragnienie i siła woli Boga ku objawieniu swego Bóstwa i udzieleniu skarbów swej wspaniałości. Drugą z nich jest niezmierzona obfitość dóbr i łask, które Bóg przeznaczył do rozdzielenia, pozostając przy tym nadal niewyczerpanym w swych zasobach, tak jak gdyby nic dać nie zamierzał. W tym niewysłowionym pragnieniu Bóg był gotów każde z osobna i wszystkie razem stworzenia uświęcić, usprawiedliwić i napełnić darami i doskonałościami. Chciał nawet każdemu stworzeniu dać więcej, niż posiadają wszyscy aniołowie i serafinowie, pod warunkiem, by stworzenia owe wewnętrznie się na to przygotowały i nie sprzeciwiały się Jego woli. O straszliwa złośliwości grzechu, która powodujesz powstrzymanie potężnego strumienia tylu wiecznych dóbr!

Drugi etap to ten, w którym zapadło postanowienie uzewnętrznienia się Bóstwa i równocześnie uznano jego cel, a mianowicie: wzrost chwały i uwielbienia Boga poprzez objawienie wielkości Jego Majestatu.

Używając swej wszechmocy Bóg pragnął uzewnętrznić się i dać poznać poprzez hojne okazanie swych przymiotów, aby doznać zrozumienia, chwały i uwielbienia.

Trzeci etap to ten, w którym uznano i postanowiono porządek i miarę uzewnętrznienia się Bóstwa w taki sposób, aby osiągnąć najwspanialszy skutek tak wzniosłej decyzji. Ustanowiono porządek następstwa, jaki istnieć miał pomiędzy stworzeniami, oraz rozmaitą miarę, według której Bóstwo miało uzewnętrznić swoje przymioty. Przede wszystkim postanowiono, że Słowo Boże ma przyjąć Ciało i objawić się w widocznej postaci. Postanowiono również, i stworzono w duchu Bożym, doskonałości i cechy najświętszego Człowieczeństwa naszego Pana, Jezusa Chrystusa oraz, odpowiednio, doskonałości i cechy ludzi według wzoru Chrystusa. Bóg obmyślił pierwowzór natury ludzkiej, składającej się z jedności ciała ograniczonego i duszy. Dusza ożywiać ma ciało a siły w niej zawarte to rozum, aby człowiek mógł poznać swego Stwórcę i zaznać radości oraz odróżnić dobro od zła, a także wolna wola, aby mógł swego Pana miłować.

Czwarty etap to ten, w którym ustanowiono dary i łaski dla obdarzenia zjednoczonego z Bóstwem Człowieczeństwa naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Tu Najwyższy hojnie okazał swoją wszechmoc i inne doskonałości, aby wzbogacić najświętsze Człowieczeństwo i Duszę Jezusa Chrystusa obfitością darów i łask w możliwie najwyższym stopniu. Wtedy właśnie postanowiono to, co później Dawid zawarł w słowach: „Bystrość rzeki rozwesela miasto Boże” — strumień łask Bożych przelał się do Człowieczeństwa Słowa i udzielił Mu całej pełni wiedzy, łaski i chwały, jaką była w stanie posiadać Jego najświętsza Dusza i jaka należała się Osobie, która miała być zarazem prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem oraz Głową wszystkich stworzeń godnych posiadać łaskę i chwałę. Z tego potężnego strumienia, udzielonego najświętszemu Człowieczeństwu Słowa, przepłynąć miała do wszystkich stworzeń łaska oraz chwała i to w takim porządku, w jakim się to rzeczywiście dokonało.

W ścisłym związku z tym etapem pozostaje postanowienie przedwiecznego przeznaczenia Najświętszej Maryi Panny na Matkę Wcielonego Słowa. Poznałam bowiem, że ta czysta Istota postanowiona i stworzona została przez Boga przed wszelkimi innymi stworzeniami. Została więc poczęta w Duchu Bożym, obdarzona pełnią łask, które pozostawały w harmonijnej zgodzie z godnością, wspaniałością i pełnią łask Człowieczeństwa Jej Najświętszego Syna. W Matkę i Jej Syna przelał się z całą mocą strumień Bóstwa i Jego doskonałości na tyle, na ile istota stworzona objąć to mogła, i zarazem na miarę Jej godności jako Matki Bożej.

Szósty etap to ten, w którym postanowione zostało stworzenie narodu, społeczeństwa ludzkiego dla Jezusa Chrystusa, gdyż On sam wcześniej już przeznaczony został światu z ducha i woli Boga. Na obraz i podobieństwo Jego mieli zostać stworzeni ludzie, aby Wcielone Słowo miało braci, podobnych do Niego i Mu podporządkowanych. Z tych samych przyczyn powołany został naród, aby Jezus Chrystus stał się jego Głową i zyskał w nim naturalne oparcie.

W tym samym momencie postanowiony został sposób stworzenia całego rodzaju ludzkiego, który miał wziąć swój początek od jednej pary: mężczyzny i kobiety, rozmnażających się według naturalnego następstwa aż do dziewiczej Matki i Jej Syna. W imię Chrystusa — tego najwyższego Dobra — zostały przyznane pierwszym ludziom rozmaite łaski i dary. Otrzymać mieli oni pierwotną sprawiedliwość, aby w niej — według własnej woli — trwali. Przewidziany został także upadek Adama i całego rodzaju ludzkiego z wyjątkiem Królowej, która tym wyrokiem nie była objęta. Zarządzono też i postanowiono, że Najświętsze Człowieczeństwo Chrystusa zdolne będzie ponosić cierpienia, które staną się środkiem Zbawienia.

Patrząc na te tajemnice, zrozumiałam z wielką siłą i jasnością obowiązki śmiertelnych, polegające na ubóstwianiu i wysławianiu Majestatu Zbawiciela wszystkich ludzi, i Stwórcy, tak szczodrze objawiającego się w swych dziełach. Poznałam także lenistwo i opieszałość ludzi w uznaniu swych obowiązków i w składaniu podziękowań za tak wielkie dobrodziejstwo; zrozumiałam też, że Najwyższy słusznie skarży się i sroży na taką niedbałość. Jego Majestat zachęcił mnie i rozkazał, abym, unikając niewdzięczności, złożyła Mu ofiarę, abym śpiewała Mu nową pieśń chwały i sławiła Go w imieniu wszystkich stworzeń.

O mój najwyższy Panie, bezmierny w wieczności Boże, chciałabym posiąść miłość i doskonałość

wszystkich aniołów i sprawiedliwych, abym godnie mogła wysławiać i wychwalać Twą wielkość. Mówiłam w tym rozdziale w krótkich słowach i nieśmiałym językiem to, o czym napisać można by wiele książek. Jednak to, czego dowiedziałam się o tej wzniosłej tajemnicy, pobudza mnie do wtórowania pieśni duchów błogosławionych: „Święty, Święty, Święty jesteś Panie, Boże, Sabaoth!”

ROZDZIAŁ III

Stworzenie aniołów. Strącenie Lucyfera.

Praprzyczyną wszystkiego co istnieje był Bóg. Stworzyciel chciał cudowne dzieło swej wszechmocy zacząć w tym czasie i w taki sposób, jak się to podobało Jego wolnej woli. Początek i przebieg stworzenia opowiada Mojżesz w pierwszym rozdziale swej księgi Genesis; ponieważ Pan i w tym względzie udzielił mi swego objaśnienia, przeto opowiem tu od samego początku, wszystko co będzie potrzebne w celu poznania dzieł i tajemnic Wcielonego Słowa i Zbawienia.

Pierwszego dnia — albo jak mówi Mojżesz: „na początku” — Bóg stworzył niebo i ziemię: niebo dla aniołów i dla ludzi, ziemię — jako miejsce doświadczenia dla ludzi. Oba te miejsca były odpowiednie do celu, dla którego zostały stworzone oraz tak doskonałe, że Dawid mógł wypowiedzieć słowa: „Niebiosa głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza”.

Potem Bóg stworzył w niebie aniołów, i to w stanie łaski, aby z jej pomocą wysłużyli sobie chwałę jako nagrodę. Bo chociaż znajdowali się w miejscu chwały, to przecież nie oglądali jeszcze Bóstwa twarzą w twarz póki ci, którzy byli posłuszni woli Bożej, nie wysłużyli sobie tego szczęścia z pomocą łaski. Tak więc zarówno aniołowie święci, jak i aniołowie niewierni, tylko przez krótki czas byli w pierwszym stadium doświadczenia.

Stworzenie, doświadczenie i opowiedzenie się aniołów dokonało się w trzech — krótkimi przerwami przedzielonych — chwilach. W pierwszej chwili wszyscy zostali stworzeni i wyposażeni łaską i darami Ducha Świętego, stając się nader pięknymi i doskonałymi. Następnie wszystkim z nich została oznajmiona wola ich Stwórcy. Otrzymali oni przykazanie i przepis postępowania, aby uznali swego Stwórcę jako swego Pana i tym samym spełnili zadanie, dla którego Bóg ich stworzył. Stało się to w sposób następujący:

Najpierw aniołowie poznali naturę Boga, jako jedynego w swej Istocie, a troistego w Osobach; zarazem otrzymali nakaz, aby oddali hołd Boski i uwielbienie Bogu, jako samemu Stwórcy i Panu najwyższemu, który jest nieskończony w swej Istocie i w swych doskonałościach. Temu nakazowi poddali się wszyscy posłusznie, ale nie wszyscy w równy

sposób. Aniołowie dobrzy byli posłuszni z miłości i sprawiedliwości, przyjmując chętnie i z wiarą to, co przewyższało siły ich poznania i z radością spełniali dane im rozkazy. Lucyfer był posłuszny dlatego, ponieważ wydawało mu się niemożliwym, aby mógł uczynić przeciwnie. Jego posłuszeństwo nie wynikało z doskonałej miłości, albowiem dzielił on swą wolę pomiędzy siebie i niezawodną prawdę Pana Boga. Doprowadziło to do tego, że przykazanie wydało mu się ciężkim i niewygodnym, wypełniał je bez pełnej miłości i sprawiedliwości, co doprowadziło go do nieposłuszeństwa. Niedbalstwo i ociąganie się, z jakim spełniał swe pierwsze czyny, nie pozbawiły go wprawdzie łaski, ale było początkiem zła; w jego cnocie i gorliwości powstała pewna słabość i wahanie, co zaćmiło jasność jego piękności — był to pierwszy krok do jego upadku.

Następnie Bóg objawił aniołom, że chce stworzyć naturę ludzką, tj. obdarzone rozumem stworzenia niższego rzędu, aby i one miłowały i czciły Boga jako swego Stwórcę i odwieczne Dobro, oraz żeby się Go bały. Oznajmił także, że obdarzy tę naturę ludzką wielkimi łaskami oraz że druga Osoba Trójcy Przenajświętszej sama przyjmie tę naturę i zjednoczy ją osobiście z Bóstwem. Aniołowie będą musieli tę Osobę, to jest tego Boga-Człowieka, nie tylko jako Boga, ale i jako człowieka uznać za swoją Głowę i oddawać Mu cześć pokorną i hołd Boski; pod względem godności i łaski będą niższymi od Niego i będą Jego sługami. Bóg oświecił także aniołów, jak słusznym, sprawiedliwym i rozumnym jest to poddanie się, albowiem łaskę, którą posiadali i chwałę, którą otrzymać mieli wysłużyły im przewidziane zasługi tegoż Boga-Człowieka. Aniołowie, jako też wszystkie inne stworzenia, stworzeni zostali ku Jego uwielbieniu, bo On to będzie Królem całego stworzenia. Wszystkie istoty, posiadające zdolność poznania Boga i służenia Mu, mają być Jego narodem i jak gdyby członkami Jego ciała, aby Go jako Głowę swoją uznawać i czcić mogły. Następnie aniołowie otrzymali nakaz, aby tegoż Boga-Człowieka uznali jako Głowę swoją.

Aniołowie święci i posłuszni poddali się wszyscy temu rozkazowi i okazywali całą siłę swej woli i, w pokorze miłością pałającego serca, najzupełniejsze posłuszeństwo. Natomiast Lucyfer, powodowany pychą i zazdrością, sprzeciwił się i wezwał aniołów, którzy za nim poszli, aby uczynili tak samo. Tak też rzeczywiście uczynili, połączyli się z nim i odmówili Bogu posłuszeństwa. W zamian książę ciemności przyrzekł im, że on będzie ich głową i że panować będzie osobno, niezależnie od Chrystusa. Tak więc zazdrość, duma i niecne pożądliwości stały się przyczyną, dla której dżuma grzechu zaraziła niezliczoną liczbę aniołów.

Wtedy rozpoczęła się owa wielka walka w niebie, którą w swym objawieniu opisuje św. Jan. Święci i posłuszni aniołowie zapłonęli bowiem chęcią bronienia wspaniałości Najwyższego i czci Wcielonego Słowa; dlatego też prosili Pana o pozwolenie wystąpienia przeciw smokowi i walki z nim. Pozwolenie to otrzymali.

Powinnam wspomnieć o jeszcze jednej sprawie, która miała miejsce w tym samym czasie. Wraz z rozkazem okazywania posłuszeństwa Wcielonemu Słowu aniołowie otrzymali polecenie uznania za swoją Monarchinię tej „niewiasty”, w której łonie Jednorodzony przyjąć miał ciało ludzkie. Niewiasta ta bowiem będzie ich Królową i Panią wszystkich stworzeń; pod względem łask i chwały przewyższać będzie Ona wszystkich aniołów i ludzi. Równocześnie Wszechmocny ukazał aniołom Najświętszą Maryję Pannę w znaku, czyli w obrazie. Dobrzy aniołowie w największej pokorze przyjęli ten rozkaz Pański i sławili potęgę Najwyższego i Jego tajemnice.

Przy objawieniu tej tajemnicy i tego przykazania Lucyfer z gromadą swoich zwolenników uniósł się jeszcze większą dumą i pychą, bluźniąc straszliwie. W niepohamowanej złości, wzywając swych zwolenników, zwrócił się przeciwko Stwórcy tych wielkich cudów wołając: „Niesprawiedliwe są te rozkazy. Przynoszą ujmę mej wielkości. Dlatego tę Istotę, na którą Ty, Panie, spoglądasz z taką miłością, którą chcesz obdarować takimi wspaniałościami, ja będę prześladował i zniszczę Ją. Użyję w tym celu całej mojej siły i chytrości. Niewiastę tę, Matkę Słowa, strącę z wysokości, na którą zamierzasz Ją wynieść, a zamiar Twój w rękach moich w proch się obróci”.

Straszliwa ta pycha pobudziła gniew Pański i Bóg rzekł do Lucyfera: „Niewiasta ta, której uczcić nie chciałeś, zetrze twoją głowę. Ona cię zwycięży i zniszczy twą władzę. I chociaż przez pychę twoją świat pozna śmierć, to jednak przez pokorę tej Niewiasty śmiertelnicy otrzymają życie i Zbawienie. Oni odbiorą zapłatę i otrzymają koronę, którą ty utraciłeś”.

Zaledwie smok usłyszał te wyroki Boga, odpowiedział pełen złości i pychy, wygłaszając groźby przeciwko całemu rodzajowi ludzkiemu. Jednak dobrzy aniołowie uznali sprawiedliwy gniew Najwyższego okazany Lucyferowi i innym upadłym aniołom, i walczyli z nimi bronią rozumu, rozsądku i prawdy. Wymawiając owe słowa, którym nic nie zdoła się oprzeć: „Kto jest jako Bóg!” święty książę Michał strącił z nieba zamienionego w smoka Lucyfera i jego stronników. Niewdzięczni aniołowie stali się przez swoje grzechy niegodni wiecznego oglądania Boga; pamięć ich została wymazana z Jego ducha, w którym na mocy udzielonych im darów była zapisana. Stracili oni prawo do miejsc, które — gdyby się okazali posłuszni — były przeznaczone dla nich; prawo to przeszło na ludzi, którym przekazane zostały teraz te miejsca. Wszelki ślad po upadłych aniołach został zupełnie zatarty i nic już po nich w niebie nie pozostało. O nieszczęśliwa złości, która zasłużyłaś na taką straszną karę!

Natomiast dobrzy aniołowie w nagrodę za swą wierność otrzymali możliwość oglądania Boga i zyskali wieczną chwałę.

ROZDZIAŁ IV

Stworzenie pierwszych ludzi. Popełnienie grzechu pierworodnego.

Szóstego dnia stworzenia Bóg ukształcił i stworzył Adama jako mężczyznę trzydziestotrzyletniego był to wiek, w którym miał umrzeć Jezus Chrystus. Adam został utworzony na podobieństwo Najświętszego Człowieczeństwa Chrystusa — pod względem ciała nie różnił się prawie od Niego, a i pod względem duszy był bardzo podobny do Chrystusa. Z Adama Bóg utworzył Ewę na podobieństwo Najświętszej Panny, tak że co do wszystkich rysów i postaci swojej była Jej podobną. Z największym upodobaniem i pełen życzliwości spoglądał Bóg na te dwa obrazy pierwowzorów, które swego czasu postanowił stworzyć. Ze względu właśnie na te pierwowzory udzielił pierwszym ludziom rozlicznych łask, pragnąc radować się nimi i ich potomkami, aż ostatecznie nadejdzie dzień, w którym stworzy Chrystusa i Maryję.

Jednak ten stan szczęśliwości, w którym Bóg stworzył pierwszych rodziców rodzaju ludzkiego, trwał tylko krótki czas; wnet bowiem obudziła się przeciwko nim zazdrość węża, który z natężoną ciekawością oczekiwał ich stworzenia. Lucyfer nie mógł wprawdzie widzieć stworzenia Adama i Ewy, albowiem Pan nie chciał objawić mu stworzenia człowieka i utworzenia Ewy z żebra; wszystko to Boski Majestat zakrył przed nim na tak długo, dopóki oboje nie byli stworzeni. Skoro jednak diabeł ujrzał cudowne utworzenie natury ludzkiej, piękność Adama i Ewy na duszy i ciele, gdy widział, z jaką ojcowską dobrocią Pan na nich spogląda, jak ich wywyższył na panów i władców całego stworzenia i obiecał im żywot wieczny, wtedy zapłonął gniewem gwałtowniejszym, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Żaden język nie zdoła opisać, jaka złość porwała owego smoka. Zazdrość pobudzała go aby ich zabić i byłby to uczynił jako lew drapieżny, gdyby mu w tym nie przeszkodziła moc wyższa. Zastanawiał się jednak nad środkami, którymi mógłby pozbawić ich łaski Najwyższego i podburzyć ich przeciwko Bogu.

Lucyfer jednak oszukał sam siebie. Zaraz na początku bowiem Pan dał mu w tajemniczy sposób poznać, że Słowo Odwieczne stanie się w łonie Dziewicy człowiekiem; nie objawił mu jednak sposobu, w jaki się to stanie, ani czasu, kiedy się to dopełni — dlatego zakrył przed nim stworzenie Adama i utworzenie Ewy, aby odczuł swoją nieświadomość co do tajemnicy Wcielenia. Ponieważ zaś gniew Lucyfera skierowany był przeciw Chrystusowi i Maryi, więc powziął on podejrzenie, że Adam narodził się z Ewy, że Ewa jest Matką, a Adam Słowem Wcielonym. Podejrzenie to wzmagało się tym bardziej, że odczuwał potęgę Bożą, która mu nie pozwalała wyrządzić im krzywdy. Wątpliwości jego rozwiały się, kiedy z rozmowy Adama i Ewy dowiedział się o przykazaniach, które im dał Bóg. Zaczął teraz podsłuchiwać ich rozmowy, szpiegować ich, krążył wokół nich niby lew zgłodniały, aby poprzez słabości, które w każdym z nich odkrył, wejść do ich duszy. Zanim jednak upewnił się całkowicie, błądził pomiędzy gniewem, którym pałał przeciwko Chrystusowi i Maryi, a obawą, aby nie został przez nich pokonany. Najbardziej obawiał się wstydu, który by go spotkał, gdyby zwyciężyć go miała Królowa niebios; nie była Ona Bogiem przecież, tylko stworzeniem.

Pamiętając o przykazaniu, które odebrali Adam i Ewa, Lucyfer począł ich kusić. Posłużył się przy tym jako bronią znanym i ponętnym kłamstwem, działając z całą siłą przeciwko woli Bożej. Najpierw zwrócił się nie do mężczyzny, tylko do niewiasty, bo wiedział, że jej natura była delikatniejsza i słabsza. Zwracając się do niej był bardziej pewny siebie, bo na pewno nie była ona Chrystusem. Skłaniał go do tego także szczególny gniew, powstały przez ów znak, który widział w niebie, jak i wskutek groźby, którą wypowiedział Bóg, odwołując się do owej niewiasty. Wszystkie te przyczyny zwracały jego złość bardziej przeciwko Ewie, aniżeli przeciw Adamowi. Przybrał więc postać węża i w tej postaci przemówił do Ewy. Ewa zgodziła się z nim rozmawiać, a nie powinna była tego uczynić. Poprzez słuchanie i udzielanie odpowiedzi doszła do tego, że uwierzyła szatanowi; nie tylko sama złamała przykazanie ale namówiła i męża, który ku swemu nieszczęściu i nieszczęściu wszystkich ludzi uczynił podobnie. Przez to właśnie nasi pierwsi rodzice utracili dla siebie i dla nas ów szczęśliwy stan, w którym się znajdowali w chwili stworzenia.

Gdy Lucyfer ujrzał, że pierwsi rodzice upadli i wewnętrzna piękność pierwotnej łaski zamieniła się w szpetotę grzechu, począł się nieopisanie radować i triumfować wobec reszty złych duchów. Niebawem jednak minęła jego radość, bo widział, jak najdobrotliwszy Bóg, w miłości swojej okazał się miłosierny dla obojga winnych (zupełnie inaczej, niż życzył sobie Lucyfer). Ujrzał on, jak Bóg dał im czas na pokutę i wzbudził w nich nadzieję uzyskania przebaczenia i odzyskania łaski Boskiej; widział również, że Adam i Ewa przez boleść i szczery żal mogli sobie na to zasłużyć. Bóg udzielił im znów piękności łaski swojej i obdarzył ich swoją przyjaźnią. Wszystko to było dowodem, co może zdziałać żal doskonały i pogrążyło

piekło w największym przestrachu.

Przerażenie Lucyfera wzmogło się, kiedy usłyszał wyrok jaki Bóg wydał na winnych — przecież zupełnie innego oczekiwał. Najwięcej jednak katuszy sprawiała mu groźba, którą już raz usłyszał w niebie, a której teraz znowu musiał wysłuchać; groźba ta brzmiała: „Niewiasta zetrze twoją glowę".

Po popełnieniu grzechu pierworodnego pomnożyła się liczba ludzi; podzielili się oni na dobrych i złych, na wybranych i odrzuconych, na takich, którzy naśladują Chrystusa — naszego Zbawiciela i Mistrza — oraz takich, którzy słuchają szatana. Wybrani wyznają wiarę, pokorę, miłość, cierpliwość i inne cnoty; w drodze do zwycięstwa Bóg wzmacnia i wspiera ich łaską i swoimi darami, które dla ludzi wysłużył Pan i Zbawiciel. Odrzuceni natomiast, od swego wiarołomnego przywódcy nie mogą oczekiwać takich dobrodziejstw i darów a jedynie wiecznych cierpień i hańby piekła mogą się po nim spodziewać; postępują za nim przez pychę, zarozumiałość, dumę i wszystkie występki oraz zbrodnie, które ten ojciec kłamstwa i pierwszy rodzic grzechu sprowadził na świat.

Mimo wszystko Najwyższy w swej niewysłowionej dobroci dał ludziom swoje błogosławieństwo, aby rósł i rozmnażał się rodzaj ludzki. Opatrzność Boska zezwoliła na to, aby pierwszy potomek Ewy — w osobie niesprawiedliwego Kaina — był pierworodnym dzieckiem grzechu, podczas gdy potomek drugi — w osobie niewinnego Abla — był przedstawicielem zwycięzcy grzechu, Pana naszego, Chrystusa, i to nie tylko przez to, że był Jego obrazem, ale także poprzez naśladowanie Go. Już w pierwszym sprawiedliwym poczęło się prawo i nauka Chrystusa; uczniami owej nauki stać się mieli wszyscy następni sprawiedliwi, którzy musieli cierpieć dla sprawiedliwości oraz być uciskani i prześladowani przez grzeszników i odrzuconych, a nawet przez własnych swych braci.

Tak jak przed stworzeniem Adama Bóg stworzył i uporządkował wszystkie inne stworzenia i uczynił go ich panem i głową, tak samo uczynił Najwyższy przy swym Jednorodzonym: zanim Go zesłał na ziemię minęło z Jego woli mnóstwo wieków, aby rodzaj ludzki rozmnożył się i aby Jego Jednorodzony znalazł naród, którego miał się stać Głową, Nauczycielem i prawdziwym Królem i aby nawet jednej chwili nie był bez królestwa i bez poddanych. To jest właśnie ów cudowny porządek i owa harmonia — mądrość Boża sprawiła, że to, co wcześniej było wyrokiem później stawało się spełnieniem.

Podczas gdy historia świata szła swoim biegiem i nadchodził czas, kiedy z łona Ojca przedwiecznego Słowo miało zstąpić na ziemię i przybrać ludzką śmiertelną postać, Bóg wybrał sobie naród, który pod względem szlachetności i nadanych mu przywilejów nie miał sobie równych. Z narodu tego wybrał szlachetną i świętą rodzinę, z której pochodzić miało Słowo. Nie chcę jednak dłużej zatrzymywać się nad rodowodem naszego Pana, Chrystusa — Ewangeliści opisują wszystko szczegółowo i przypominanie tego w tym miejscu nie jest potrzebne. Pragnę tu tylko powiedzieć — ku największej chwale Najwyższego — że przy rozmaitych sposobnościach i w różnych czasach ukazał mi On, jak nieporównaną miłością kochał ten swój naród i jakich wielkich, tajemniczych dzieł dla niego dokonał; głębokie znaczenie tych dzieł w zupełności zostało objawione dopiero w Kościele świętym.

Bóg natchnął świętych proroków i patriarchów, aby w obrazach i przepowiedniach zwiastowali nam to, co teraz wiemy. Jesteśmy winni cześć tymże świętym, zważywszy na to, jak wysoko cenili oni prawo łaski i jak bardzo pożądali go i błagali o nie w gorących westchnieniach i modlitwach. Im to właśnie — poprzez rozliczne objawienia — Bóg odsłonił swą Istotę; oni z kolei udzielili nam tych objawień poprzez Pismo Święte, zawierające w sobie niezmierne tajemnice, które możemy poznać i zrozumieć jedynie przez wiarę. Wszystkie te tajemnice objaśniło Słowo Wcielone, udzielając w ten sposób swemu Kościołowi nieomylnej nauki i duchowego pokarmu. Pomimo iż prorocy i sprawiedliwi narodu izraelskiego nie znaleźli szczęścia widzenia Chrystusa na własne oczy, to jednak Bóg okazał się nader hojny dla nich, objawiając się im w przepowiedniach i poruszając ich serca tak dalece, że błagali o przyjście Zbawiciela i o Odkupienie całego rodzaju ludzkiego. Wszystkie te przepowiednie i tajemnice, wszystkie prośby i westchnienia były dla ucha Najwyższego uroczo dźwięczną, harmonijną muzyką, która odbijała się echem w Jego Sercu; w czasach Starego Zakonu muzyka owa była Mu pociechą, a nawet dla niej przyspieszył czas zejścia z nieba i obcowania z ludźmi.

==========